



KS. EDWARD WALEWANDER: PRZEMINĘŁO W MGNIENIU OKA. OBRAZKI Z ŻYCIA, LUBLIN 2022, s. 210

Autor poniżej zaprezentowanej publikacji, ks. prof. dr hab. Edward Walewander, zalicza się niewątpliwie do osobowości dużego formatu. Swoją pozycję nieustannie podkreśla wielostronnością zainteresowań, różnorodnością twórczości naukowej i, co równie istotne, także publicystycznej. Jego dorobek jest niezwykle bogaty i zróżnicowany. Łącznie obejmuje ponad 1200 pozycji. Książę E. Walewander jest autorem 35 monografii i redaktorem oraz współredaktorem 39 prac zbiorowych, kilkudziesięciu przedmów do publikacji o różnorodnej tematyce. Opublikował też wiele artykułów w różnych czasopismach naukowych, a także wiele opracowań popularnonaukowych w periodykach kulturalno-oświatowych. Obszar zainteresowań naukowych ks. prof. E. Walewandra jest wielostronny i bardzo zróżnicowany. Jest on przede wszystkim znakomitym znawcą historii Kościoła katolickiego. Oprócz tego zajmuje się szeroko pojętymi dziejami oświaty, kultury i szkolnictwa. Z tej dziedziny wypromował także stosunkowo liczne grono młodych, ale znaczących już historyków (zajęli się oni głównie badaniami nad Polonią i jej działalnością). Opracowując publikację dotyczącą Jana Władysława Dawida, udowodnił, że nie jest mu obca problematyka dotycząca historii pedagogiki z przełomu XIX i XX w. Uzasadnił potrzebę nowego spojrzenia na poglądy i działalność tego cenionego pedagoga. Ważne miejsce w jego twórczości naukowej znalazła problematyka regionalna, co udokumentował w dwu gruntownych monografiach: *Pedagogika katolicka diecezji lubelskiej 1918–1939* (2007) i *Działalność wychowawcza Kościoła lubelskiego 1939–1945* (2009). W swoich publikacjach nie pomija również historii miejscowości rodzinnych, przypominając dzieje Krasnobrodu i tamtejszego sanktuarium (2017), a także działalność tej parafii od połowy XIX w. (2012). Na uwagę zasługuje również ostatnia z tego zakresu publikacja: *Niemirówek w starej fotografii. Ludzie i wydarzenia* (2020). Jest to w istocie wartościowe studium historyczno-socjologiczne, w którym została zaprezentowana miejscowa społeczność i jej życie, a tekst wzbogacono wieloma zdjęciami i reprodukcją oryginalnych dokumentów.

Najnowsza publikacja ks. profesora E. Walewandra w sposób zasadniczy różni się od wszystkich poprzednich. Nie ma ona charakteru naukowej monografii, a jest zwyczajnym opisem całej drogi życiowej autora. W tym miejscu trzeba jednak stwierdzić, że był on bardzo baczny obserwatorem otaczającej go rzeczywistości, który wykazał się także znakomitą pamięcią. Dzięki temu powstało interesujące opracowanie, pokazujące życie oraz drogę awansu społecznego wiejskiego dziecka. Głównym elementem zainteresowania autora było otoczenie ludzi, z którymi spotykał się niemal codziennie. Zgodnie z logiką czasu wszystko zaczęło się w domu rodzinnym w niewielkiej wsi Niemirówek w powiecie tomaszowskim. Tutaj, w zaciszu domowego ogniska, otoczony wielką miłością rodzicielską i nadzwyczajną opieką, wkraczał na nową drogę przyszły kapłan i uniwersytecki profesor. Pierwszymi osobami, które spotkał na tej drodze, stali się najbliżsi sąsiedzi. Byli to miejscowi rolnicy, najczęściej ciężko doświadczeni w czasie okupacji niemieckiej i pierwszych lat powojennych. Odznaczeni się oni wielką pracowitością i rzetelnością oraz życzliwością w codziennych kontaktach – zawsze w potrzebie służyli pomocą. Pod ich wpływem kształtowała się jego osobowość.

Niezwykle ważnym momentem w życiu każdego dziecka jest rozpoczęcia nauki szkolnej. Tutaj, w miejscowej szkole, spotkał nowych kolegów, którzy towarzyszyli mu zarówno podczas nauki szkolnej, jak i w codziennych zabawach. Uczył się też nowych zasad współżycia w zespole i rozwiązywania nieznanych wcześniej problemów. W ich trakcie rodziły się pierwsze koleżeńskie przyjaźnie. W tym miejscu trzeba podkreślić, że od pierwszych dni pobytu w szkole spotkał się on z bardzo troskliwą opieką nauczycieli. Nie ograniczali się oni tylko do prowadzenia zajęć lekcyjnych, ale organizowali też zabawy i towarzyszyli w rozwiązywaniu codziennych problemów. Stali się prawdziwymi wychowawcami, którzy dbali o wszechstronny rozwój osobowościowego dziecka. W miarę upływu czasu stawali się prawdziwymi wzorami w codziennym postępowaniu każdego ucznia. Po ukończeniu szkoły podstawowej autor omawianego opracowania podjął dalszą edukację w szkole zawodowej w Tomaszowie Lubelskim. Fakt ten w życiu wiejskiego dziecka był wydarzeniem dużej wagi. Przede wszystkim oznaczało to konieczność zmiany miejsca zamieszkania, a więc równocześnie zmiany całego środowiska i obowiązujących zwyczajów, a także zachowań. Do tej nowej sytuacji i nieznanych wcześniej wyzwań zaadaptował się bardzo szybko, otwierały one bowiem drogę do dalszego rozwoju i realizowania osobistych zainteresowań. Dzięki wyniesionej z domu rodzinnego pracowitości i dużej codziennej aktywności uzewnętrzniła się jego indywidualność. Wyróżniał się dużą kulturą osobistą i zwykłą życzliwością. W miarę upływu czasu stawał się pewnym autorytetem dla młodszych kolegów i cieszył się wśród nich należnym i powszechnym szacunkiem.

Kolejnym etapem jego edukacji szkolnej była nauka w średniej szkole technicznej w Lublinie. Tutaj spotkał on liczną grupę nauczycieli, którzy byli dużymi indywidualnościami. Potrafili oni rozbudzić w przyszłym profesorze własne

zainteresowania i ambicje. Pod ich kierunkiem przygotowywał szerokie opracowania z historii i techniki, które później prezentował przed całą społecznością szkolną. Przydawało mu to znaczenia, popularności i należynej pozycji wśród wszystkich uczniów. Zanotowane osiągnięcia twórcze utwierdziły go w przekonaniu właściwego wyboru dalszej drogi rozwoju, którą postanowił realizować w Wyższym Seminarium Duchownym w Lublinie. Tutaj czekała go rzeczywistość wcześniej zupełnie nieznaną. Przede wszystkim spotkał się z wielką życzliwością zarówno ze strony alumnów starszych roczników, jak też wykładowców. On sam zaprezentował znane już przymioty, a więc pracowitość, rzetelność, umiejętność współzycia w zespole i nade wszystko systematyczne dążenie do własnego rozwoju. Wszystkie te czynniki zostały dostrzeżone przez przełożonych, w efekcie czego uzyskał skierowanie na dalsze studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu w Innsbrucku. Pobyt w Austrii otwierał przed nim zupełnie inną rzeczywistość, ale także nowe wyzwania. Również w tej sytuacji odnalazł się bardzo dobrze. Wyniesione osobiste przymioty, umiejętność nawiązywania kontaktów i kultura osobista sprawiły, że szybko nawiązał bliskie i bezpośrednie kontakty z innym słuchaczami, pochodzącymi z różnych państw. Nawet pewne różnice kulturowe i bariery językowe nie stanowiły większych trudności w kontynuowaniu studiów. Ukończył je w przewidzianym terminie i z odpowiednim wyróżnieniem. Tutaj też przyjął święcenia kapłańskie i podjął dalsze studia doktoranckie, które ukończył znakomicie, uzyskując tytuł.

Po zakończeniu pobytu w Austrii ks. Edward Walewander powrócił do Lublina. Początkowo pełnił funkcje parafialne, później został przeniesiony do miejscowego seminarium duchownego. W 1983 r., jako asystent, zyskał zatrudnienie w Instytucie Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL (później przemianowanym na Ośrodek Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym), potocznie nazywanym Instytutem Polonijnym. Po uzyskaniu nobilitacji, jako samodzielny pracownik naukowy, został jego dyrektorem. Jak miało się okazać, związał się z nim do końca swojej aktywności zawodowej.

Ks. prof. E. Walewander po objęciu kierownictwa nad Instytutem Polonijnym dokonał w nim zasadniczych i różnorodnych zmian. Przede wszystkim sprawił, że stał się on główną instytucją prowadzącą całościową współpracę z Polakami rozszanymi we wszystkich krajach świata. Równocześnie znacznie zwiększył jego skład osobowy. W większości pozyskano osoby młode, ale pełne zapału i zaangażowania, pracowite i z poczuciem odpowiedzialności, które odznaczały się poczuciem wzajemnej życzliwości i szacunku. Wszystkie te czynniki przyczyniły się do wytworzenia znakomitej atmosfery, szczególnie ważnej w kontaktach z organizacjami i działaczami polonijnymi. Równocześnie nastąpiło znaczne ożywienie działalności stowarzyszeń i zespołów. W miarę upływu czasu wszystkie spotkania, konferencje i sympozja stały się płaszczyzną i okazją do wzajemnych kontaktów. Dobrze się one przysłużyły wymianie doświadczeń, kończącej się nawiązywaniem zwykłych przyjaźni. Znacznie wzrosła aktywność wśród organizacji polonijnych i poszerzyły się formy oraz zakres działania.

Ważne miejsce zaczęły odgrywać polonijne zespoły artystyczne (taneczne, chóralne), które preferowały repertuar folklorystyczny. Organizowano ich publiczne występy (okolicznościowe, rocznicowe), które przeradzały się w wielkie festyny. Miały one charakter spotkań niemal rodzinno-narodowych. Bardzo istotną rolę w działalności organizacji polonijnych zaczęły odgrywać ich własne wydawnictwa. W niektórych państwach ukazywały się regularnie w języku polskim gazety i czasopisma. Publikowano opracowania okolicznościowe rocznicowe. Wydawano drukiem sprawozdania z własnej pracy bądź tomiki osobistych wspomnień lub opracowań. Wszystkie one dokumentowały całą działalność polonijną na emigracji. W tym miejscu trzeba również dodać, że sam Instytut Polonijny prowadził także własną, niezwykle ważną działalność naukową. Otóż w ramach swoich działań statutowych inicjował on badania naukowe nad dziejami i działalnością Polonii w różnych państwach. Tworzono więc zespoły badawcze, ustalano tematykę i wspierano działalność organizacyjnie i materialnie. W efekcie konsekwentnie prowadzonej działalności ukazało się wiele wartościowych opracowań monograficznych i jest to już obecnie znaczący dorobek.

Na zakończenie przedstawionych wyżej rozważań należy się odnieść do całej zaprezentowanej publikacji. Otóż jej przewodnim tematem są ludzie i najbliższe otoczenie autora. Czasami pozostawał on tylko w ich cieniu, ale zawsze znajdował się w najbliższym otoczeniu. Z tej racji był baczny obserwatorem wszystkich ich codziennych zainteresowań, reakcji i zwyczajnego postępowania. Po latach, odnosząc się do tej przeszłości, uznał, że zawsze stykał się z wielką życzliwością i pomocą otoczenia. Za tę dobroć i mądrość wszystkich najbliższych osób jest nadzwyczaj wdzięczny, ukształtowali bowiem oni jego osobowość. Trzeba także dodać, że autor stara się przekazać swego rodzaju przesłanie, a właściwie apel. Otóż chce on skłonić czytelnika do głębszego przeanalizowania własnego życia, dokładniejszej oceny, a przede wszystkim obiektywnej i sprawiedliwej oceny otoczenia. Przecież wszyscy najbliżsi są w gruncie rzeczy ludźmi życzliwymi i dobrymi.

JERZY DOROSZEWSKI
Lublin

